

ŁUKASZ JUREŃCZYK

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0003-1149-925X>

Zaangażowanie Stanów Zjednoczonych Ameryki w rozwiązanie kryzysu w Libii z 2011 roku

Involvement of the United States of America in Resolving the 2011 Libya Crisis

ABSTRAKT

Celem artykułu jest przedstawienie i ocena zaangażowania Stanów Zjednoczonych Ameryki w rozwiązanie kryzysu w Libii z 2011 roku. Problem ten rozpatrywano z uwzględnieniem okoliczności dwustronnych i wielostronnych. W poszczególnych częściach artykułu omówiono zagadnienia, takie jak relacje Stanów Zjednoczonych Ameryki i Libii przed kryzysem oraz działania USA w trakcie kryzysu i motywy je warunkujące. Dotyczy to między innymi aktywności politycznej Waszyngtonu na forum Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz wkładu Sił Zbrojnych USA w operację zbrojną w Libii. Ukazano również ewolucję stanowiska Stanów Zjednoczonych Ameryki w kwestii wykorzystania czynnika militarnego do zmiany reżimu politycznego Libii. Problem badawczy zawiera się w pytaniach, czym motywowane były działania Waszyngtonu wobec Libii oraz czy obrona polityka była zasadna? Główną tezę artykułu jest stwierdzenie, że podstawowym powodem zaangażowania się Stanów Zjednoczonych Ameryki w kryzys w Libii były przesłanki natury humanitarnej, jednak liczyły się także interesy USA. Niestety akcja zbrojna nie doprowadziła do zakończenia konfliktu wewnętrznego w tym państwie. Podejście Waszyngtonu do kryzysu w Libii było ważnym elementem wpływającym na formułowanie doktryny prezydenta Baracka Obamy. Możemy w nim dostrzec cechy wpisujące się zarówno w liberalną, jak i realistyczną koncepcję stosunków międzynarodowych. W artykule wykorzystano metodę analizy źródeł tekstowych.

Słowa kluczowe: Stany Zjednoczone Ameryki, Libia, Arabska Wiosna, kryzys w Libii z 2011 roku, operacja „Zjednoczony Obrońca”

WSTĘP

W XX i XXI wieku Stany Zjednoczone Ameryki współpracowały z wieloma niedemokratycznymi reżimami, włącznie z tymi ze świata islamu. Czerpały z tego liczne korzyści, głównie w obszarze gospodarczym, i raczej nie obiecywały obywatelom tych państw wsparcia procesów demokratycznych. Było to charakterystyczne dla polityki zagranicznej Waszyngtonu pod warunkiem, że reżimy te nie zagrażały bezpośrednio bezpieczeństwu USA i ich obywatelom. Przykładem takiej współpracy mogą być stosunki z Arabią Saudyjską¹. W przypadku kryzysu w Libii w 2011 roku nastąpiło odejście od tego pragmatycznego podejścia [Walton 2012: 130].

Celem artykułu jest przedstawienie i ocena zaangażowania Stanów Zjednoczonych Ameryki w rozwiązanie kryzysu w Libii z 2011 roku. Głównym problemem badawczym jest odpowiedź na pytania, czym motywowane były działania Waszyngtonu wobec Libii oraz czy obrany kierunek działań był zasadny. W artykule postawiono tezę, że głównym powodem zaangażowania się Stanów Zjednoczonych Ameryki w kryzys w Libii były przesłanki natury humanitarnej. Niemniej jednak Waszyngtonowi zależało również na obaleniu dyktatora, który przez wiele dekad sprawiał poważne problemy. Było to o tyle zaskakujące, że w ostatniej dekadzie przed kryzysem nastąpiła normalizacja stosunków między Stanami Zjednoczonymi Ameryki i Libią. Waszyngton chciał wykorzystać rewolucję Arabskiej Wiosny do promowania wartości demokratycznych w regionie Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Cele Amerykanów nie zostały osiągnięte, ponieważ interwencja zbrojna nie zakończyła ostatecznie konfliktu w Libii. W państwie tym nadal brakuje stabilizacji, jak również sprawnie działających mechanizmów demokratycznych. W podejściu administracji prezydenta Baracka Obamy do kryzysu w Libii ścierały się elementy wpisujące się zarówno w koncepcje liberalizmu, jak i realizmu. Podczas pisania artykułu skorzystano z metody analizy źródeł tekstowych. Przede wszystkim przeanalizowano briefingi prasowe dostępne na stronach internetowych The White House.

RELACJE MIĘDZY STANAMI ZJEDNOCZONYMI AMERYKI I LIBIĄ PRZED
KRYZYSEM Z 2011 ROKU

W okresie rywalizacji blokowej Libia nie miała takiego znaczenia dla Stanów Zjednoczonych Ameryki w kontekście bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu, jak na przykład Izrael, Egipt czy Arabia Saudyjska. Jednocześnie z Libii wyływały dość

¹ Już w latach 30. XX wieku przedsiębiorstwa naftowe z USA inwestowały w Arabii Saudyjskiej w poszukiwanie i wydobycie ropy naftowej, a amerykańskie banki udzielały kredyty Rijadowi. Z kolei od lat 50. XX wieku rozwijana była współpraca w obszarze obronności. Mimo wielu kontrowersji, w tym dotyczących kwestii przestrzegania praw człowieka w Arabii Saudyjskiej, bliskie stosunki gospodarcze i sojusz amerykańsko-saudyjski trwają do dziś, a ściśle relacje z Rijadem stanowią jeden z filarów polityki Waszyngtonu wobec Bliskiego Wschodu [Hyra 2017: 252–254].

poważne zagrożenia i ryzyka o skali międzynarodowej [Erdağ 2017: 25]. W czasie zimnej wojny stosunki między Libią i USA układały się bardzo źle, na co złożyło się wiele czynników. Po pierwsze, władający od 1969 roku Libią Przywódca Rewolucji 1 września Mu'ammara al-Kaddafi (09.1969–08.2011) kreował się na lidera świata arabskiego. W naturalny sposób celem jego ataków politycznych stał się Izrael, który był w bliskim sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Trypolis potępiał Waszyngton za jego proizraelską politykę. Przekonywał państwa arabskie do stosowania szantażu naftowego wobec Zachodu, aby ten przestał popierać Izrael. Po drugie, w rywalizacji blokowej Kaddafi opowiedział się po stronie Związku Radzieckiego, z którym zacieśniał współpracę gospodarczą i w pewnym stopniu również polityczną. Moskwie zależało na bliskich stosunkach z Trypolisem, ponieważ dawało jej to dostęp do zdominowanego przez Zachód Morza Śródziemnego [Kane 2006: 113]. Po trzecie, przywódca Libii próbował wcielić się w rolę lidera walki z zachodnim imperializmem, którego symbolem były Stany Zjednoczone Ameryki. Rząd Libii zaangażował się we wspieranie wielu organizacji terrorystycznych na świecie, motywowanych głównie ideologiami socjalizmu, nacjonalizmu i islamizmu. Ich działania były wymierzone przeciwko mocarstwu zachodnim, w tym USA i ich regionalnym sojusznikom. Po czwarte, Trypolis realizował programy pozyskiwania broni masowego rażenia, co w USA było postrzegane jako zagrożenie dla bezpieczeństwa regionu i świata.

W latach 80. XX wieku Libia weszła w bezpośrednią konfrontację militarną z USA. Od 1981 roku w Zatoce Wielka Syrta na Morzu Śródziemnym dochodziło do wielu incydentów zbrojnych między okrętami amerykańskiej marynarki wojennej a statkami i samolotami libijskimi. Była to konsekwencja proklamacji przynależności akwenu do Libii, która została odrzucona przez Waszyngton realizujący tam manewry i ćwiczenia morskie. Ponieważ Libia nie miała szans w bezpośrednim starciu zbrojnym przeciwko USA, skupiała się na wspieraniu terroryzmu, który wymierzony był w obywateli tego państwa. W reakcji już w 1982 roku administracja prezydenta Ronalda Reagana (01.1981–01.1989) wydalila z Waszyngtonu przedstawicieli dyplomatycznych Libii i zakazała importu ropy naftowej z tego państwa. W 1985 roku władze Stanów Zjednoczonych Ameryki całkowicie zablokowały amerykańskim podmiotom gospodarczym możliwość handlu z Libią [Miles 2013: 16]. W marcu 1986 roku marynarka wojenna USA zatopiła cztery kolejne libijskie łodzie. W ramach zemsty 5 kwietnia 1986 r. Libijczycy zorganizowali zamach bombowy na dyskotekę „La Belle” w Zachodnim Berlinie, podczas którego zginęło dwóch amerykańskich żołnierzy. W odpowiedzi 15 kwietnia 1986 r. Stany Zjednoczone Ameryki przeprowadziły operację powietrzną „El Dorado Canyon”. Celem nalotów były obiekty wojskowe w Trypolisie i Bengazi [Hansen, Toft, Wivel 2009: 119] oraz domniemane miejsca przebywania Mu'ammara al-Kadafiego. W ich wyniku zginęła między innymi adoptowana córka dyktatora, a dwóch jego synów odniosło rany [Sylvan, Majeski 2009: 213]. Tym razem w ramach odwetu 21 grudnia 1988 r. przeprowadzono detonację ładunku wybuchowego na pokładzie lotu 103 Pan Am

nad Lockerbie w Szkocji. Wśród 270 ofiar 189 miało obywatelstwo amerykańskie. Sprawcą zamachu był domniemany oficer libijskiego wywiadu – Abdelbaset al-Megrahi [Press Association: 2014].

Amerykańskie władze oskarżały rząd Libii o współudział w organizacji wielu zamachów terrorystycznych przeprowadzonych na Zachodzie. Twierdziły nawet, że Trypolis wysłał terrorystyczną grupę uderzeniową także do Waszyngtonu. Administracja Ronalda Reagana zakwalifikowała Libię do grupy „państw zbójcekich” (*rogue states*). Obejmowała ona reżimy zagrażające międzynarodowemu bezpieczeństwu przez wspieranie międzynarodowego terroryzmu i nielegalne pozyskiwanie broni masowego rażenia. W 1986 roku prezydent Reagan nazwał Libię „zbójceckim reżimem”, który realizuje swoje cele przez morderstwa i okaleczanie niewinnych cywilów [Miles 2013: 15]. Amerykańscy urzędnicy i media określały Mu’ammara al-Kaddafiego wieloma niepochlebnymi epitetami, w tym na przykład „wściekły pies” (*mad dog*) Libii. Również administracje prezydentów George’a H.W. Busha (01.1989–01.1993) i przede wszystkim Billa Clintona (01.1993–01.2001) określały Libię jako „państwo zbójcekie”. Istnienie takich reżimów miało być jednym z najpoważniejszych zagrożeń w erze postzimnowojennej. Państwa te były wrogiem promowanej przez Stany Zjednoczone Ameryki neoliberalnej demokracji i procesom globalizacji [van Apeldoorn, de Graaff 2016: 117–118]. Przede wszystkim łączyła je chęć pokrzyżowania hegemonicznej polityki USA [Bleiker 2006: 206]. Postrzegając Libię za śmiertelne zagrożenie dla amerykańskich wartości, prezydent Clinton próbował izolować ją na arenie międzynarodowej [Miles 2013: 36]. Jednocześnie wzrastała presja Waszyngtonu na Trypolis, który po zakończeniu zimnej wojny nadał priorytetowe znaczenie swojemu programowi jądrowemu [Hansen 2011: 64].

Główną metodą nacisku administracji Stanów Zjednoczonych Ameryki na rząd Libii było nakładanie kolejnych sankcji gospodarczych i politycznych [Bouchet 2015: 124]. W 1986 roku nałożyła ona bilateralne sankcje na to państwo w reakcji na zamach w Berlinie. Sankcje te zostały dwukrotnie rozszerzone w 1992 i 1996 roku [Hansen, Toft, Wivel 2009: 121]. Przede wszystkim miały one zmusić Mu’ammara al-Kaddafiego do ekstradycji podejrzanych za przeprowadzenie zamachu nad Lockerbie [Dumbrell 2009: 158]. Dzięki zabiegom dyplomatycznym Waszyngtonu i Londynu Rada Bezpieczeństwa (RB) ONZ nałożyła na Libię sankcje kolektywne. W marcu 1992 roku ustanowiła ona embargo na handel bronią z tym państwem. W listopadzie 1993 roku RB wprowadziła sankcje finansowe i zabroniła sprzedaży Libii urządzeń i technologii wykorzystywanych do rafinacji ropy naftowej.

Od początku 1999 roku administracja Billa Clintona rozpoczęła dyplomatyczną inicjatywę wobec Trypolisu, która już w kwietniu doprowadziła do wydania osób podejrzanych o przeprowadzenie zamachu nad Lockerbie [Miles 2013: 75]. Dzięki temu RB ONZ zawiesiła stosowanie sankcji wobec Libii. Ze względu na rozpoczynającą się odwilż w stosunkach amerykańsko-libijskich prezydent George W. Bush (01.2001–01.2009) nie zakwalifikował Libii w styczniu 2002 roku do grupy państw „osi zła” (*axis of evil*). W maju 2002 roku listę tę rozwinął jednak podsekretarz sta-

nu John R. Bolton (05.2001–07.2005). Z powodu pozyskiwania broni masowego rażenia w poszerzonym składzie znalazła się także Libia [van Apeldoorn, de Graaff 2016: 178].

Administracja prezydenta Busha kontynuowała rozmowy z Libią, które w latach 2003–2004 doprowadziły do porozumienia. W sierpniu 2003 roku rząd Libii przyjął odpowiedzialność za zamach nad Lockerbie i wypłacił rodzinom ofiar odszkodowania na kwotę 2,7 mld USD [Slevin 2003]. Jednocześnie odciął się od możliwości wspierania terroryzmu w przyszłości. W grudniu tego samego roku Trypolis zakończył programy pozyskiwania broni masowego rażenia. Libia zlikwidowała zapasy broni chemicznej, otworzyła się na międzynarodowe inspekcje i podpisała Protokół dodatkowy do Traktatu o nierozprzestrzenianiu broni masowego rażenia [Erdağ 2017: 25]. Sprzęt wykorzystywany do realizacji programu jądrowego przetransportowano do Oak Ridge w stanie Tennessee w USA. Pod koniec 2003 roku Dyrektor Generalny Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (International Atomic Energy Agency – MAEA/IAEA) Muhammad el-Baradei (12.1997–11.2009) stwierdził, że program atomowy Libii był na etapie początkowym i państwo to podjęło pełną współpracę na rzecz jego unicestwienia [Hansen, Toft, Wivel 2009: 123]. Powyższe decyzje i działania umożliwiły Libii wyjście z międzynarodowej izolacji, czego przejawem było ostateczne zniesienie we wrześniu 2003 roku przez RB ONZ sankcji kolektywnych [Frederking 2007: 62] oraz rezygnacja USA z sankcji bilateralnych. W maju 2006 roku Waszyngton odwołał także wieloletni status Libii jako państwa wspierającego międzynarodowy terroryzm [Hallams 2010: 141].

Zmiana kursu politycznego Trypolisu była spowodowana kilkoma zasadniczymi czynnikami. Przede wszystkim była to doktryna bezpieczeństwa George’a W. Busha, która dopuszczała wojnę prewencyjną przeciwko wrogim reżimom wspierającym międzynarodowy terroryzm i realizującym nielegalne programy atomowe [Lynch 2013: 186]. Przeprowadzona w marcu 2003 roku inwazja na Irak była manifestacją, która miała pokazać dyktatorom na całym świecie, że działania takie niosą za sobą poważne ryzyko. Mu’ammar al-Kaddafi stwierdził, że był poważnie zaniepokojony losem irackiego reżimu i sam chciał uniknąć podobnej sytuacji [Hansen 2011: 29]. Dla Waszyngtonu zmiana polityki władz Libii była koronnym przykładem, który miał potwierdzać skuteczność tego podejścia [Western 2006: 110]. Pod wpływem zachęt i gróźb ze strony USA „państwo zbójce” przyłączyło się do wspólnoty narodów i uznało jej wartości [Russett 2011: 198]. W dłuższej perspektywie czasowej przykład Libii, ale także Afganistanu, Iraku czy Palestyny pokazał jednak, że nawet hegemon nie jest w stanie narzucić metodą „kija i marchewki” swojej woli innym państwom [van Ness 2006: 99]. Kolejnym powodem był podupadający sektor energetyczny stanowiący podstawę gospodarki Libii [Gardner 2016: 77]. Był to niekorzystny dla Libii okres ze względu na utrzymujące się niskie ceny ropy naftowej na światowych rynkach. Do ożywienia kluczowego sektora gospodarki państwo to potrzebowało nowoczesnych technologii i inwestycji kapitałowych, co wymagało porozumienia z Zachodem [Steff 2013: 152]. Ponadto istotne znaczenie miały takie

czynniki, jak pogarszający się standard życia mieszkańców, narastająca presja ze strony dysydentów czy rozprzestrzenianie się ideologii islamizmu i dżihadyzmu [Renshon 2010: 119].

Ponieważ Libia zrealizowała żądania Stanów Zjednoczonych Ameryki i zmieniła kurs wobec hegemonu, można stwierdzić, że nastąpił strategiczny zwrot w jej polityce z *hard balancing* do *soft bandwagoning* [Hansen, Toft, Wivel 2009: 125]. Co zaskakujące, stało się to bez żadnych formalnych gwarancji bezpieczeństwa ze strony Waszyngtonu i społeczności międzynarodowej [Gardner 2016: 106]. Najważniejsze, że Zachód pod przewodnictwem USA doprowadził do tego bez sięgania po rozwiązanie militarne. Normalizacja stosunków pozwoliła na rozwijanie współpracy z reżimem Kaddafiego.

DZIAŁANIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI W TRAKCIE KRYZYSU W LIBII Z 2011 ROKU

Na początku 2011 roku nastroje rewolucyjne Arabskiej Wiosny przeniosły się do Libii. 15 lutego 2011 roku rozpoczęły się masowe protesty przeciwko władzy Mu'ammara al-Kaddafiego. Rząd próbował stłumić demonstracje, używając wojska, co doprowadziło do wielu ofiar śmiertelnych wśród cywilów i eskalacji zrywu społecznego [Wang 2015: 231]. Przemówienia libijskiego dyktatora z tamtego okresu były utrzymywane w zdecydowanym tonie i potwierdzały jego gotowość na brutalne tłumienie rebelii, na której czele stała Narodowa Rada Tymczasowa Libii (National Transitional Council of Libya – NTC) [Erdağ 2017: 29]. Pierwsze reakcje amerykańskiego prezydenta Baracka Obamy (01.2009–01.2017) były wyważone i stonowane. Przede wszystkim wzywał on Mu'ammara al-Kaddafiego do pohamowania się w stosowaniu siły militarnej. Kolejne wypowiedzi były już bardziej zdecydowane. 25 lutego Barack Obama wydał dekret prezydencki nr 13566 dotyczący zablokowania własności i zakazu realizacji części transakcji z Libią. Uzasadniając jego wydanie, prezydent potępił rząd Libii za „podjęcie ekstremalnych środków działania bez skrupułów przeciwko mieszkańcom Libii, włącznie z użyciem broni, najemników i przemocy przeciwko nieuzbrojonym cywilom”. Według niego działania te „doprowadziły do pogorszenia sytuacji bezpieczeństwa w Libii i stworzyły poważne zagrożenie dla jej stabilności, powodując w ten sposób niezwykle i nadzwyczajne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego i polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych”. Z tych względów Barack Obama „ogłosił sytuację nadzwyczajną, w celu poradzenia sobie z tym zagrożeniem” [The White House, 2011a].

26 lutego 2011 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła rezolucję w sprawie Libii nr 1970. W dokumencie zażądano od stron konfliktu natychmiastowego zakończenia stosowania przemocy oraz przestrzegania międzynarodowego prawa humanitarnego, praw człowieka i praw uchodźców. Ponadto RB zdecydowała o zamrożeniu aktywów osób bezpośrednio związanych z libijskim reżimem. Na

społeczność międzynarodową nałożyła z kolei obowiązek przestrzegania embarga na zaopatrywanie, sprzedaż i przekazywanie broni do Libii [United Nations 2011a]. Za rezolucją zdecydowanie optowały Stany Zjednoczone Ameryki, co pomogło w jej jednomyślnym uchwaleniu. W tym czasie Waszyngton zwlekał jeszcze z poparciem stanowiska Paryża i Londynu, które dążyły do zastosowania bardziej zdecydowanych działań wobec Libii [Dunn, Zala 2014: 211]. Podjął jednak szereg działań na rzecz wzmocnienia presji na libijski reżim, m.in. Departament Skarbu USA zamroził konta libijskiej National Oil Corporation i innych działających na rynku amerykańskim libijskich podmiotów państwowych [Bandeira 2017: 177].

Ze względu na wzrastającą liczbę ofiar wojny domowej i pojawienie się symptomów kryzysu humanitarnego, wśród państw regionu stopniowo wzrastało poparcie dla idei ustanowienia w Libii strefy zakazu lotów. 7 marca 2011 roku z takim wnioskiem do Rady Bezpieczeństwa ONZ zwróciła się Rada Współpracy Zatoki Perskiej, a 12 marca Liga Państw Arabskich, co dla USA było bardzo ważnym argumentem. Jednocześnie Paryż i Londyn zdecydowanie naciskały na Waszyngton, aby poparł ideę przeprowadzenia działań zbrojnych w Libii. Jako kartę przetargową wykorzystywały między innymi wcześniejsze decyzje zwiększenia wsparcia amerykańskich wysiłków stabilizacyjnych w Afganistanie [Widmaier 2015: 120]. Ponieważ libijski rząd nie wywiązał się z zapisów rezolucji nr 1970, 17 marca 2011 r. RB uchwaliła rezolucję w sprawie Libii nr 1973. Wezwała ona do natychmiastowego zawieszenia broni i zaprzestania ataków na cywilów. Wyraziła zgodę na podjęcie przez członków ONZ działań na rzecz obrony libijskiej ludności cywilnej, w tym ustanowienie strefy zakazu lotów nad Libią [United Nations 2011b]. Waszyngton aktywnie włączył się do wspierania rezolucji i zdobycia dla niej szerokiego międzynarodowego poparcia. Zakończyło się to częściowym sukcesem, ponieważ podczas głosowania wstrzymały się Rosja, Chiny, Niemcy, Indie i Brazylia.

Administracja amerykańska nazwała rezolucję nr 1973 „bezprecedensowym mandatem do interwencji i ochrony życia Libijczyków” [Wang 2015: 232]. Po jej uchwaleniu prezydent Obama poinformował Kongres USA, że amerykańskie siły zbrojne wezmą udział w jej wdrażaniu. Nie oczekiwał on autoryzacji tych działań ze strony Kongresu, argumentując, że operacja nie kwalifikuje się do działań wojennych, co pozwalało prezydentowi na samodzielność decyzyjną w tym zakresie [Hurst 2014: 102]. Barack Obama uzasadnił konieczność podjęcia działań zbrojnych w Libii ochroną obywateli tego państwa. Odwołał się do dyskursu interwencji humanitarnych w ramach koncepcji „Odpowiedzialność za ochronę” (*Responsibility to Protect*) [van Apeldoorn, de Graaff 2016: 230]. Stwierdził między innymi, że decyzja ta „spowodowana była odrzuceniem przez al-Kaddafiego przestrzegania praw jego ludu i możliwości masowego mordu niewinnych cywilów” [The White House 2011b].

Początkowo publicznie zawężyła ona skalę operacji do zapobieżenia katastrofie humanitarnej, co uległo później zmianie [Carothers 2013: 208]. Z czasem prezydent Barack Obama wybiegał w przemówieniach poza określone w rezolucji ramy interwencji. Już 18 marca stwierdził, że „Mu’ammar al-Kaddafi wyraźnie stracił zaufa-

nie swojego ludu i legitymację do przewodzenia jemu” [The White House 2011b]. 22 marca ocenił, że dopóki al-Kaddafi „nie zdecyduje się ustąpić ze stanowiska ciągle będzie istniało potencjalne zagrożenie dla Libijczyków” [The White House 2011c]. 26 marca stwierdził z kolei, że „aspiracje Libijczyków muszą zostać zaspokojone” oraz zadeklarował wsparcie dla libijskiej opozycji [The White House 2011d]. 28 marca prezydent Obama powiedział, że „przez ponad cztery dekady Libijczycy byli rządzeni przez tyrana – Mu’ammar al-Kaddafiego. Odmawiał on swoim ludziom wolności, wykorzystywał ich bogactwo, mordował konkurentów w kraju i zagranicą oraz terroryzował niewinnych ludzi na całym świecie – włącznie z Amerykanami, którzy byli zabijani przez libijskich agentów” [The White House 2011e]. Część komentatorów uznało to za sugestię, że operacja w Libii może prowadzić do zmiany reżimu politycznego [Wang 2015: 234; Bandeira 2017: 173]. Mimo że amerykańskim władzom od kilku dekad zależało na ustąpieniu dyktatora, to prezydent Obama wykluczał możliwość przeprowadzenia operacji lądowej dla realizacji tego celu [Holland 2014: 13]. Siłowe obalenie al-Kaddafiego kolidowałoby ze stanowiskiem Unii Afrykańskiej, którą w RB ONZ reprezentowały Gabon, Nigeria i Republika Południowej Afryki. Opowiadała się ona jedynie za ochroną ludności cywilnej w Libii, w tym za ustanowieniem strefy zakazu lotów. Sprzeciwiała się natomiast wykorzystaniu rezolucji do zmiany reżimu politycznego. Unia Afrykańska dawała pierwszeństwo politycznej drodze zakończenia kryzysu. Amerykańska administracja przekonywała poszczególne państwa Unii Afrykańskiej do złagodzenia stanowiska [Kieh Jr 2014: 179].

Wbrew namowom Londynu Waszyngton nie był zainteresowany wzięciem na siebie głównej odpowiedzialności za przeprowadzenie operacji wojskowej w Libii. Prezydent Barack Obama uważał, że Stany Zjednoczone Ameryki nie muszą każdorazowo obejmować przywódczej roli w międzynarodowych działaniach Zachodu. W związku z tym przewodnictwo nad koalicją państw NATO objęły Francja i Wielka Brytania. Prezydent Obama stał także na stanowisku, że europejscy sojusznicy powinni wziąć na siebie główny ciężar działań zbrojnych. Siły Zbrojne USA miały jedynie pełnić rolę wspierającą [Aaronson 2014: 133]. W praktyce w operacji wzięło udział mniej niż połowa państw członkowskich Sojuszu, a w nalotach mniej niż jedna trzecia. W związku z ograniczoną wolą polityczną i słabością militarną państw europejskich bez poważniejszego zaangażowania się Stanów Zjednoczonych Ameryki koalicji trudno byłoby osiągnąć założone cele operacji. Zwiększone zaangażowanie militarne USA nieformalnie pociągnęło za sobą poszerzone zwierzchnictwo nad jej przebiegiem. Jeden z amerykańskich urzędników nazwał tę sytuację „kierowaniem z tylnego siedzenia” (*leading from behind*), co zostało rozpowszechnione przez komentatorów i ekspertów [Brooks 2013: 79, 126].

Między 23 marca a 31 października 2011 r. NATO przeprowadziło w Libii kampanię lotniczą pod kryptonimem „Zjednoczony Obrońca” („Unified Protector”). Operacja zakładała realizację trzech zasadniczych celów – ustanowienie strefy zakazu lotów nad Libią, ochronę ludności cywilnej przed atakami zbrojnymi

i kontrolę przestrzegania embarga na dostawy broni do tego państwa. W praktyce objęła ona również wsparcie sił rebelianckich, które ostatecznie doprowadziło do obalenia Mu'ammara al-Kaddafiego [NATO 2011]. Administracja Baracka Obamy już 10 marca 2011 r. nawiązała kontakty z Narodową Radą Tymczasową Libii, która przy wsparciu Zachodu miała zainicjować demokratyzację państwa. 26 kwietnia prezydent Obama zdecydował o przekazaniu NTC pomocy w wysokości 25 mln USD w postaci nieśmiertelnych towarów i usług przeznaczonych dla wsparcia ochrony cywilów [The White House 2011f]. Formalnie USA uznało NTC za przedstawicielstwo polityczne Libii 15 lipca 2011 r., jako drugi po Francji, stały członek RB ONZ. W połowie 2011 roku prezydent Obama zdecydowanie głosił, że „reżim Mu'ammara al-Kaddafiego zbliża się ku końcowi, a przyszłość Libii jest w rękach jej ludu” [The White House, 2011g]. Nadinterpretacja rezolucji nr 1973 zaczęła być krytykowana przez część państw, w tym stałych członków RB – Rosję i Chiny, broniących suwerenności państwowej Libii [Copper 2016: 117].

Podczas operacji wojskowej siły amerykańskie przede wszystkim miały zabezpieczać i wspierać działania bojowe europejskich sojuszników. Zapewniały one obsługę tankowania w powietrzu, dostarczały pociski precyzyjnego rażenia i obsługiwały systemy ich naprowadzania [Gowland 2017: 298]. Amerykańskie lotnictwo samo brało także udział w działaniach bojowych. Siły Zbrojne USA oddelegowały do operacji w Libii 8507 osób personelu wojskowego i 153 samoloty, które przeprowadziły ok. 2 tys. lotów bojowych. Ponadto wystrzeliły 228 raketowych pocisków manewrujących i zrzuciły 455 bomb. Było to znacząco większe zaangażowanie niż drugiego z koalicjantów, tj. Wielkiej Brytanii, która przeznaczyła do misji 1300 osób personelu wojskowego i 28 samolotów, które przeprowadziły ok. 1,3 tys. lotów bojowych, oraz wystrzeliła 18 pocisków manewrujących i zrzuciła 140 bomb [Stokes, Maher 2014: 63]. Należy jednak zauważyć, że to państwa Unii Europejskiej łącznie przeprowadziły większość nalotów i bombardowań [Dunn, Zala 2014: 211]. Było to wyjątkiem w stosunku do wcześniejszych operacji realizowanych przez państwa NATO, w których główny ciężar działań bojowych zwyczajowo brały na siebie Stany Zjednoczone Ameryki. Niemniej jednak operacja po raz kolejny ujawniła znaczną przewagę militarną USA nad europejskimi sojusznikami. Realizacja operacji nie pociągnęła za sobą ofiar wśród koalicjantów, w tym Amerykanów. Wyższy natomiast od pierwotnie zakładanego był finansowy koszt zaangażowania USA i wyniósł 2 mld USD [Bandeira 2017: 201].

16 września 2011 r. RB ONZ jednogłośnie uchwaliła rezolucję w sprawie Libii nr 2009. W dokumencie zdecydowano o powołaniu Misji Wsparcia Narodów Zjednoczonych w Libii (United Nations Support Mission in Libya – UNSMIL). Międzynarodowa misja miała odegrać główną rolę w odtwarzaniu porządku, bezpieczeństwa publicznego i państwa prawa, inicjowaniu demokratycznych procesów politycznych i społecznych oraz dynamizowaniu odbudowy gospodarczej Libii [United Nations 2011c]. Waszyngtonowi zależało na wyłonieniu w wyborach nowych władz, które byłyby w stanie ustabilizować państwo i nawiązać przyjazne stosunki

z Zachodem. Nie chciał jednak wychodzić na pierwszy plan w tych działaniach, aby nie zostać posądzonym o ingerowanie w wewnętrzne sprawy Libii. Z tego względu nawoływał społeczność międzynarodową do zwiększenia wysiłków w tym zakresie [Miller 2014: 233]. 20 października 2011 r. Mu'ammar al-Kaddafi został zastrzelony podczas ucieczki przed atakiem lotniczym sił NATO na konwój ciężarówek. Po zajściu rzecznik NATO poinformował, że Sojusz nie był świadomy, że dyktator był uczestnikiem konwoju [Beaumont, Stephen 2011]. Po zakończeniu operacji „Unified Protector” prezydent Barack Obama ogłosił ją sukcesem koalicji NATO i państw arabskich w obronie libijskich cywilów. Mimo że Stany Zjednoczone Ameryki oficjalnie nie chciały wychodzić na pierwszy plan, to uznał ją również za pokaz „siły amerykańskiego przywództwa na świecie” [Bandeira 2017: 201].

MOTYWY POSTAWY STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI WOBEC KRYZYSU W LIBII Z 2011 ROKU

Decyzja Waszyngtonu o poparciu i uczestnictwie w interwencji zbrojnej w Libii w znacznej mierze była motywowana przesłankami humanitarnymi. Akcentowane są one w liberalnej teorii stosunków międzynarodowych. Przedstawiciele teorii liberalnych z reguły są zwolennikami interwencji humanitarnych. Argumentują oni, że jeśli państwo nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa swoim obywatelom, odpowiedzialność za to przechodzi na społeczność międzynarodową. W ten sposób uznają oni wyższość praw człowieka nad zasadą nieinterwencji [Czaputowicz 2012: 152–153]. Interwencja humanitarna stanowi użycie siły przez państwo lub grupę państw na terytorium państwa trzeciego w celu zapobieżenia poważnym i masowym naruszeniom fundamentalnych praw człowieka. Interwencja odbywa się bez zgody władz tego państwa, a ochronie zasadniczo podlegają jego obywatele. Użycie siły może być autoryzowane przez odpowiednią organizację międzynarodową. Ponadto przestrzegane muszą być zasady interwencji humanitarnej, w tym proporcjonalności i bezstronności, humanitarnego celu i skutku oraz wyczerpania środków pokojowych [Domagała 2008: 94–101].

Prezydent Barack Obama uzasadnił konieczność przeprowadzenia operacji wojskowej, w tym w Libii, retoryką idealistyczną. Odwoływał się on do liberalnego pojmowania tożsamości amerykańskiej i tradycji polityki zagranicznej. Wskazywał na wspólnotę wartości Zachodu, który nie mógł stać bezczynnie w obliczu katastrofy humanitarnej [Quinn 2014: 11]. Prezydent Obama powiedział, że bez zdecydowanych działań społeczności międzynarodowej „al-Kaddafi popełniłby okrucieństwa wobec swojego ludu. Zginęłyby tysiące osób. Zaistniałby kryzys humanitarny [...] Wartości demokratyczne, które popieramy byłyby obalone. Ponadto słowa społeczności międzynarodowej stałyby się puste” [The White House 2011b]. Amerykański prezydent stwierdził, że powodem interwencji był „powszechny humanizm”, który dzielią Amerykanie, Libijczycy i ludzie na całym świecie [Romaniuk, Njoku 2017: 22].

Zasadniczo nie była to więc interwencja prowadzona w obronie amerykańskiego bezpieczeństwa, a przede wszystkim amerykańskich i zachodnich, a w pewnym sensie również ogólnoświatowych wartości. Dla Waszyngtonu optowanie za interwencją i zaangażowanie się w działania zbrojne nie było koniecznością, a raczej wyborem, w pewnym stopniu motywowanym altruizmem [Holland 2014: 12].

Użycie siły zbrojnej w Libii wynikało z przekonania, że społeczność międzynarodowa musi przejmować odpowiedzialność za bezpieczeństwo obywateli państwa, którego władze same tego nie czynią. Było to praktyczne poparcie dla koncepcji „Odpowiedzialność za ochronę” [Widmaier 2015: 116]. Potwierdzenie pełnego poparcia Waszyngtonu dla tej idei zostało zawarte w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych Ameryki z 2010 roku. Zapisano tam gotowość USA do podejmowania dyplomatycznych, humanitarnych, finansowych i w razie konieczności również militarnych działań na rzecz przeciwdziałania i odpowiedzi na ludobójstwo i masowe zbrodnie [The White House 2010: 48]. Administracja prezydenta Baracka Obamy przekonywała, że nic nie powinno powstrzymać społeczności międzynarodowej od ochrony ludności cywilnej przed rzezią we własnym państwie, w tym zasada suwerenności narodowej i nieinterwencji w wewnętrzne sprawy państw [Bandeira 2017: 190].

W liberalną koncepcję stosunków międzynarodowych wpisywało się także z jednej strony przekonanie o konieczności obalenia zbrodniczego reżimu Mu’ammara al-Kaddafiego [Lynch 2014: 47]. Z drugiej jednak strony działania zbrojne na rzecz zmiany reżimu politycznego, a tym bardziej umożliwienie zabicia dyktatora, były nadinterpretacją, a nawet pogwałceniem rezolucji nr 1970 i 1973 [Bandeira 2017: 177]. Stanowiło to poważny zwrot w polityce prezydenta Baracka Obamy, który wystrzegął się nadmiernej ingerencji w wewnętrzne sprawy państw. Zależało mu, aby po dwóch kadencjach prezydenta George’a W. Busha jego administracja przeorientowała politykę zagraniczną USA z interwencjonistycznej na internacjonalistyczną. Początkowe działania Waszyngtonu w sprawie Libii na forum RB ONZ zdawały się potwierdzać taką linię polityczną. Skupienie się na rozwiązaniach dyplomatycznych i promowanie multilateralizmu miało odbudować wiarygodność Waszyngtonu jako lidera nastawionego na współpracę ze społecznością międzynarodową [Cox, Stokes 2012: 2]. Unilateralizm wcześniejszej administracji zastąpiono multilateralizmem, w ramach którego Stany Zjednoczone Ameryki nie musiały odgrywać pierwszoplanowej roli, a już na pewno nie musiały tego robić w sposób oficjalny. W trakcie kryzysu w Libii USA chciały działać z „tylnego miejsca”, pozostawiając główną odpowiedzialność Francji i Wielkiej Brytanii [Turton 2016: 35].

Mimo powyższych motywów nie można stwierdzić, że polityka administracji Baracka Obamy wobec kryzysu w Libii była motywowana *stricte* liberalnymi przesłankami. Wśród motywów zaangażowania możemy wskazać nie tylko wartości, ale również interesy, które są akcentowane w teorii realizmu. Zgodnie z nią państwa są głównymi aktorami stosunków międzynarodowych. Anarchiczny ład w środowisku międzynarodowym wpływa na ich motywy w polityce zagranicznej i kształtuje

działania podejmowane na zewnątrz [Waltz 1979: 91–92]. Zgodnie z realizmem neoklasycznym głównym motywem działania państwa na arenie międzynarodowej jest maksymalizacja realizacji interesów oraz rozprzestrzenianie i utrzymanie wpływów. W myśl tego nurtu wpływ na politykę państwa mają czynniki systemowe, jednak „filtrowane” i przekształcane przez decydentów. Ponadto państwa wykorzystują sojusze do poprawy swojej pozycji w systemie międzynarodowym lub umocnienia hegemonii [Czaputowicz 2012: 127–129].

Prezydent Barack Obama, uzasadniając operację zbrojną w Libii, stwierdził, że gdy stawką są amerykańskie wartości i interesy, USA ma obowiązek podjąć się zdecydowanego działania [The White House 2011e]. Gdyby Stany Zjednoczone Ameryki pozostały bierne w obliczu masowych zbrodni na ludności cywilnej, wtedy byłby to sygnał, że nie wypełniają one roli lidera wolnego świata. Barack Obama odwoływał się przeciw do amerykańskiej misji wspierania światowego pokoju i bezpieczeństwa oraz szerzenia wolności. Dla USA bardzo ważne było stanowisko państw arabskich, które jednoznacznie opowiedziały się za podjęciem w Libii działań zbrojnych. Waszyngtonowi zależało bowiem na polepszeniu relacji Zachodu ze światem islamu. Interesem jeszcze bardziej jednoznacznie wpisującym się w koncepcję realizmu było zahamowanie rozprzestrzeniania się niestabilności w Libii na inne państwa Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Mogło to bowiem poważnie zagrozić interesom zarówno państw regionu, jak i samych Stanów Zjednoczonych Ameryki. Prezydent powiedział, że brak reakcji USA mógłby doprowadzić do „destabilizacji całego regionu i narażenia wielu naszych sojuszników i partnerów” [The White House 2011b].

W pewnym sensie realistyczne było również podejście do reżimu Mu’ammara al-Kaddafiego. Mimo że na początku XXI wieku zmienił on swoją politykę wobec USA i Zachodu, to relacje te były powierzchowne i trudne oraz opierały się na podejrzliwości i braku zaufania [Kiehl Jr. 2014: 176]. Waszyngton liczył, że nowe władze Libii będą nastawione prozachodnio, co umożliwiłoby im zacieśnienie stosunków politycznych i gospodarczych. W wymiarze gospodarczym najważniejszy jest dostęp USA do libijskich złóż ropy naftowej [Hansen, Toft, Wivel 2009: 107]. Państwo to również mogłoby się stać ważnym odbiorcą amerykańskich towarów przemysłowych, w tym uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Otwartą kwestią pozostawało jednak to, czy interwencja zbrojna była najlepszą drogą do zabezpieczenia amerykańskich interesów w Libii [Holland 2014: 12].

Podjęte działania znacznie wyraźniej niż ich motywy pokazują, że stanowisko Waszyngtonu wobec kryzysu w Libii miało charakter pragmatyczny, warunkowany głównie faktami [McCormick 2012: 331]. Formuła zaangażowania Stanów Zjednoczonych Ameryki w operację zbrojną w Libii bardziej wpisywała się w podejście realistyczne niż idealistyczne. Prezydentowi Obamie przede wszystkim zależało na wyraźnym rozróżnieniu sposobu wykorzystania czynnika militarnego przez niego i jego poprzednika. Podejmując decyzję o uczestnictwie w operacji zbrojnej w Libii, zaznaczył, że będzie ona miała charakter zupełnie inny niż inwazja i okupacja Iraku.

Po pierwsze, opowiedział się za działaniami jednoznacznie kolektywnymi. Po drugie, oczekiwał od sojuszników przejęcia głównej odpowiedzialności i ciężaru realizacji operacji. Po trzecie, wprowadził wyraźne ograniczenia w zakresie czasu jej trwania, intensywności własnego zaangażowania i ponoszonych kosztów. Po czwarte, wykluczył możliwość wkroczenia do Libii amerykańskich sił lądowych, wskazując, że działania naziemne muszą prowadzić lokalni aktorzy. Po piąte, zadeklarował, że zaangażowanie Stanów Zjednoczonych Ameryki w powojenną odbudowę Libii będzie miało ograniczony charakter [Quinn 2014: 11]. Powyższe okoliczności pozwalają stwierdzić, że dominujące liberalne motywy działania nie podważyły ogólnego realistycznego kierunku w polityce zagranicznej administracji Baracka Obamy [David 2016: 53]. Inaczej możemy powiedzieć, że liberalne elementy jego polityki miały charakter skomplikowany i niejednoznaczny [Lynch 2014: 41].

ZAKOŃCZENIE

Barack Obama, podejmując decyzję o udziale w interwencji zbrojnej w Libii, chciał pokazać, że jest to operacja uzasadniona i będzie przeprowadzona w odpowiedni sposób. Jego administracja zabiegała więc o prawną podstawę w postaci autoryzacji przez Radę Bezpieczeństwa ONZ. Próbowano ją również legitymizować wartościami moralnymi, odwołując się do humanitarnej retoryki koncepcji „Odpowiedzialność za ochronę”. Operacja miała być zrealizowana przy ograniczonej odpowiedzialności politycznej, niewielkim ryzyku dla żołnierzy i względnie niskich kosztach dla amerykańskiego podatnika. Podczas tej i kolejnych misji europejscy sojusznicy mieli być w większym stopniu producentami bezpieczeństwa. Ich wzmożone zaangażowanie miało promować interesy Zachodu i tym samym wzmocnić globalne przywództwo USA [Aaltola, Käpylä, Vuorisalo 2014: 84]. Wsparcie operacyjne i logistyczne ze strony Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych Ameryki miało z kolei pokazywać ich potęgę. Miał to być modelowy rodzaj interwencji zbrojnej zgodny z formułowaną doktryną Obamy [Holland 2014: 13].

W praktyce zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych Ameryki w operację w Libii odbiegało od wzorcowej formuły udziału hegemonu w działaniach zbrojnych. Model ten został nazwany przez komentatorów i badaczy „kierowaniem z tylnego siedzenia”. Już samo określenie jest pewnego rodzaju oksymoronem. Państwo bowiem, a szczególnie hipermocarstwo, może albo przewodzić, albo pozostawać w „tyle” [Gilboa 2016: 67]. W przypadku kryzysu w Libii Stany Zjednoczone Ameryki miałyby odgrywać rolę drugorzędną w stosunku do stojących na czele regionalnych sojuszników [Kitchen 2014: 71]. Według krytyków było to przejawem słabości Waszyngtonu na arenie międzynarodowej [Fuller 2017: 142]. Poza tym w praktyce wojska amerykańskie i tak musiały wziąć na siebie największy ciężar działań zbrojnych spośród wszystkich uczestników operacji. Wynikało to ze słabości militarnej państw europejskich. Bez skutecznego wymuszenia na sojusznikach z NATO zwiększenia

wysiłków modernizacyjnych armii Stany Zjednoczone Ameryki mają zawężone możliwości ograniczania własnego zaangażowania w operacje zbrojne Zachodu. Postawa Waszyngtonu pokazała jednak, że oczekuje on od Europejczyków wzięcia większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo własne i swojego bezpośredniego sąsiedztwa [Biscop 2012: 1309].

Prezydent Barack Obama próbował kategorycznie odciąć się od unilateralizmu, interwencjonizmu i militarizmu znanych z polityki zagranicznej George'a W. Busha. W praktyce jednak jego administracja nie była w pełni oddana multilateralizmowi i rozwiązaniom dyplomatycznym. Przede wszystkim zdystansowała się od dyplomatycznych inicjatyw Unii Afrykańskiej. Wspomagając obalenie reżimu Mu'ammara al-Kaddafiego sprzeniewierzyła się z kolei zasadzie nieingerencji w wewnętrzne sprawy państw. Nastąpiło to, mimo że kilka lat wcześniej porzucił on ambicje nuklearne i odzegnał się od wspierania terroryzmu. Postawa USA wobec libijskiego reżimu z pewnością pogłębiła brak zaufania dyktatorów na całym świecie wobec amerykańskich obietnic i gwarancji [Steff 2013: 168]. Należy podkreślić, że działanie to było sprzeczne z wyrażonym w rezolucjach stanowiskiem Rady Bezpieczeństwa ONZ. Ponadto warto zauważyć, że bezpośrednie zaangażowanie militarne USA w wojnę domową w państwie afrykańskim było bezprecedensowe, co w pewnym sensie można uznać za militaryzację polityki wobec Afryki [Kieh Jr. 2014: 177].

Podejście amerykańskiej administracji wobec Libii należy ocenić również z perspektywy konsekwencji operacji zbrojnej w tym państwie. Wbrew oczekiwaniom Waszyngtonu nie doprowadziła ona do stworzenia reprezentatywnych, demokratycznych instytucji, które skutecznie zadbałyby o stabilność, bezpieczeństwo i rozwój państwa. Przez kolejne lata po interwencji rozwój wydarzeń w Libii przypominał ten z Afganistanu i Iraku [Duerr 2017: 107]. Wraz z destabilizacją sytuacji w Libii Waszyngton próbował zrzucić odpowiedzialność na Europejczyków, którzy nie dostarczyli wiarygodnych informacji na temat specyfiki kryzysu w Libii oraz nie chcieli ponieść większego ciężaru stabilizacji regionu [Gowland 2017: 286]. Pewnym symbolem porażki polityki USA wobec Libii był zamach terrorystyczny z 11 września 2012 r. ugrupowania Ansar al-Sharia na ich placówkę dyplomatyczną w Benghazi, w którym zginął ambasador John Ch. Stevens [Wang 2015: 41, 52]. Atak ten potwierdził niezdolność nowych władz Libii do powstrzymania rozwoju chaosu w państwie [Erdağ 2017: 34].

Na koniec warto rozważyć możliwość powoływania się Waszyngtonu w przyszłości na koncepcję „Odpowiedzialność za ochronę”. Posiłkując się przykładem działań wobec Libii, można przyjąć, że koncepcja ta może się stać dla USA i NATO narzędziem pomocnym do ugruntowania roli światowego żandarma. Pozwala im bowiem interweniować zbrojnie w państwach niedemokratycznych, w których występują poważne kryzysy humanitarne [Romaniuk, Njoku 2017: 12]. Jeśli chodzi o prezydenta Baracka Obamę, to zasadniczo niechętny był on zagranicznym interwencjom zbrojnym. Podejście wobec Libii, warunkowane w znacznej mierze idealistycznymi przesłankami, stanowiło więc pewne odstępstwo od realistycznego kierunku w poli-

tyce zagranicznej jego administracji [David 2016: 54]. Ponadto, mimo że spełniono przesłanki zastosowania koncepcji „Odpowiedzialność za ochronę”, to z powodów pragmatycznych Waszyngton próbował ograniczyć skalę własnego zaangażowania w działania zbrojne w Libii [Quinn 2017: 34]. W przypadku kolejnych administracji stopień ideologizacji polityki zagranicznej może być jednak wyższy, co może się przełożyć na częstsze odwoływanie się do tej koncepcji.

BIBLIOGRAFIA

- Aaltola, M., Käpylä, J., Vuorisalo, V. 2014. *The Challenge of Global Commons and Flows for US Power. The Perils of Missing the Human Domain*, Routledge, London–New York.
- Aaronson, M. 2014. *Interventionism in US foreign policy from Bush to Obama*, [w:] *Obama's Foreign Policy. Ending the War on Terror*, M. Bentley, J. Holland (red.), Routledge, London–New York.
- Apeldoorn, van B., Graaff, de N. 2016. *American Grand Strategy and Corporate Elite Networks. The Open Door since the End of the Cold War*, Routledge, London–New York.
- Bandeira, L.A. 2017. *The Second Cold War. Geopolitics and Strategic Dimensions of the USA*, Springer, New York.
- Beaumont, P., Stephen, Ch. 2011. *Gaddafi's last words as he begged for mercy: 'What did I do to you?'*, „The Guardian” 23 October, <https://www.theguardian.com/world/2011/oct/23/gaddafi-last-words-begged-mercy> (dostęp: 28.10.2019).
- Bisop, S. 2012. *The UK and European defence: leading or leaving?*, „International Affairs”, Vol. 88, No. 6. DOI: <https://doi.org/10.1111/j.1468-2346.2012.01133.x>.
- Bleiker, R. 2006. *The contradictions of 'hawk engagement': an analysis of Washington's Korea policy*, [w:] *Bush and Asia. America's evolving relations with East Asia*, M. Beeson (red.), Routledge, London–New York.
- Bouchet, N. 2015. *Democracy Promotion as US Foreign Policy. Bill Clinton and democratic enlargement*, Routledge, London–New York.
- Brooks, S. 2013. *American Exceptionalism in the Age of Obama*, Routledge, London–New York.
- Carothers, T. 2013. *Barack Obama*, [w:] *US Foreign Policy and Democracy Promotion. From Theodore Roosevelt to Barack Obama*, M. Cox, T.J. Lynch, N. Bouchet (red.), Routledge, London–New York.
- Copper, J.F. (2016). *China's Foreign aid and Investment Diplomacy. Volume III. Strategy Beyond Asia and Challenges to the United States and the International Order*, Palgrave Macmillan, London–New York.
- Cox, M., Stokes, D. 2012. *Introduction: US Foreign Policy – Past, Present and Future*, [w:] *US Foreign Policy: Second Edition*, M. Cox, D. Stokes (red.), Oxford University Press, Oxford.
- Czaputowicz, J. (2012). *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Współczesne koncepcje*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- David, S. 2016. *Obama: the reluctant realist*, [w:] *US Foreign Policy and Global Standing in the 21st Century. Realities and Perceptions*, E. Inbar, J. Rynhold (red.), Routledge, London–New York.
- Domagała, A. 2008. *Interwencja humanitarna w stosunkach międzynarodowych*, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz–Wrocław.
- Duerr, G.M. 2017. *A proposal for the future of US counterinsurgency: Military peace with economic incentives and political evolution*, [w:] *The Future of US Warfare*, S.N. Romaniuk, F. Grice (red.), Routledge, London–New York.
- Dumbrell, J. 2009. *Clinton's Foreign Policy. Between the Bushes, 1992–2000*, Routledge, London–New York.
- Dunn, D.H., Zala, B. 2014. *Transatlantic relations and US foreign policy*, [w:] *Obama and the World. New directions in US foreign policy. Second edition*, I. Parmar, L.B. Miller, M. Ledwidge (red.), Routledge, London–New York.

- Erdağ, R. 2017. *Libya in the Arab Spring. From Revolution to insecurity*, Palgrave Macmillan, New York.
- Frederking, B. 2007. *The United States and the Security Council. Collective security since the cold war*, Routledge, London–New York.
- Fuller, Ch. 2017. *The assassin in chief: Obama's drone legacy*, [w:] *The Obama Doctrine. A legacy of continuity in US foreign policy?*, M. Bentley, J. Holland (red.), Routledge, London–New York.
- Gardner, H. 2016. *American Global Strategy and the "War on Terrorism"*, Routledge, London–New York.
- Gilboa, E. 2016. *Public opinion and Obama's foreign policy*, [w:] *US Foreign Policy and Global Standing in the 21st Century. Realities and Perceptions*, E. Inbar, J. Rynhold (red.), Routledge, London–New York.
- Gowland, D. 2017. *Britain and the European Union*, Routledge, London–New York.
- Hallams, E. 2010. *The United States and NATO since 9/11. The transatlantic alliance renewed*, Routledge, London–New York.
- Hansen, B., Toft, P., Wivel, A. 2009. *Security Strategies and American World Order. Lost Power*, Routledge, London–New York.
- Hansen, B. 2011. *Unipolarity and World Politics. A theory and its implications*, Routledge, London–New York.
- Holland, J. 2014. *Introduction: Why is change so hard? Understanding continuity in Barack Obama's foreign policy*, [w:] *Obama's Foreign Policy. Ending the War on Terror*, M. Bentley, J. Holland (red.), Routledge, London–New York.
- Hurst, S. 2014. *Parties, polarization, and US foreign policy*, [w:] *Obama and the World. New directions in US foreign policy. Second edition*, I. Parmar, L.B. Miller, M. Ledwidge (red.), Routledge, London–New York.
- Hyra, M. 2017. *Sojusz Arabii Saudyjskiej ze Stanami Zjednoczonymi. Przeszłość i Perspektywy*, „Ante Portas – Studia nad Bezpieczeństwem”, nr 1 (8).
- Kane, T.M. 2006. *Theoretical Roots of US Foreign Policy. Machiavelli and American Unilateralism*, Routledge, London–New York.
- Kieh Jr., G.K. 2014. *The Obama administration's policy toward Africa*, [w:] *Obama and the World. New directions in US foreign policy. Second edition*, I. Parmar, L.B. Miller, M. Ledwidge (red.), Routledge, London–New York.
- Kitchen, N. 2014. *Structural shifts and strategic change: from the War on Terror to the Pivot to Asia*, [w:] *Obama's Foreign Policy. Ending the War on Terror*, M. Bentley, J. Holland (red.), Routledge, London–New York.
- Lynch, T.J. 2013. *George W. Bush*, [w:] *US Foreign Policy and Democracy Promotion. From Theodore Roosevelt to Barack Obama*, M. Cox, T.J. Lynch, N. Bouchet (red.), Routledge, London–New York.
- Lynch, T.J. 2014. *Obama, liberalism, and US foreign policy*, [w:] *Obama and the World. New directions in US foreign policy. Second edition*, I. Parmar, L.B. Miller, M. Ledwidge (red.), Routledge, London–New York.
- McCormick, J.M. 2012. *Decision-makers and their policymaking positions*, [w:] *The Domestic Sources of American Foreign Policy: Insights and Evidence. Sixth Edition*, J.M. McCormick (red.), Rowman & Littlefield, Lanham.
- Miles, A. 2013. *US Foreign Policy and the Rogue State Doctrine*, Routledge, London–New York.
- Miller, L.B. 2014. *The United States and the Arab spring: now and then in the Middle East*, [w:] *Obama and the World. New directions in US foreign policy. Second edition*, I. Parmar, L.B. Miller, M. Ledwidge (red.), Routledge, London–New York.
- NATO. 2011. *Operation UNIFIED PROTECTOR. Final Mission Stats*, 2 November, http://www.nato.int/nato_static/assets/pdf/pdf_2011_11/20111108_111107-factsheet_up_factsfigures_en.pdf (dostęp: 20.06.2018).
- Ness, van P. 2006. *Bush's search for absolute security and the Rise of China*, [w:] *Bush and Asia. America's evolving relations with East Asia*, M. Beeson (red.), Routledge, London–New York.
- Press Association. 2014. *Lockerbie bomber's guilt reaffirmed by Scotland's top prosecutor*, “The Guardian”, 20 December, <https://www.theguardian.com/world/2014/dec/20/lockerbie-bomber-guilt-scotland-abelbaset-al-megrahi-pan-am> (dostęp: 20.06.2018).

- Quinn, A. 2014. *Realism and US foreign policy*, [w:] *Obama and the World. New directions in US foreign policy. Second edition*, I. Parmar, L.B. Miller, M. Ledwidge (red.), Routledge, London–New York.
- Quinn, A. 2017. *Restraint and constraint: a cautious president in a time of limits*, [w:] *The Obama Doctrine. A legacy of continuity in US foreign policy?*, M. Bentley, J. Holland (red.), Routledge, London–New York.
- Renshon, S.A. 2010. *National Security in the Obama Administration. Reassessing the Bush Doctrine*, Routledge, London–New York.
- Romaniuk, S.N., Njoku, E.T. 2017. *Speaking identity: Security practice and US foreign policy*, [w:] *The Future of US Warfare*, S.N. Romaniuk, F. Grice (red.), Routledge, London–New York.
- Russett, B. 2011. *Hegemony and Democracy*, Routledge, London–New York.
- Slevin, P. 2003. *Libia Accepts Blame in Lockerbie Bombing*, “The Washington Post”, 17 August, https://www.washingtonpost.com/archive/politics/2003/08/17/libia-accepts-blame-in-lockerbie-bombing/9796f0de-7b4b-4197-bea4-bb1fc64265c5/?noredirect=on&utm_term=.4f0cf858332f (dostęp: 20.06.2018).
- Steff, R. 2013. *Strategic Thinking, Deterrence and the US Ballistic Missile Defense Project. From Truman to Obama*, Routledge, London–New York.
- Stokes, D., Maher, D. 2014. *Marxism and US foreign policy*, [w:] *Obama and the World. New directions in US foreign policy. Second edition*, I. Parmar, L.B. Miller, M. Ledwidge (red.), Routledge, London–New York.
- Sylvan, D., Majewski, S. 2009. *U.S. Foreign Policy in Perspective. Clients, enemies and empire*, Routledge, London–New York.
- The White House. 2010. *National Security Strategy*, Washington D.C., May, <http://nssarchive.us/NSSR/2010.pdf> (dostęp: 25.06.2018).
- The White House. 2011a. *Executive Order 13566 – Libya*, Washington D.C., 25 February, <https://obamawhitehouse.archives.gov/the-press-office/2011/02/25/executive-order-13566-libya> (dostęp: 28.10.2019).
- The White House. 2011b. *The President on Libya: “Our Goal is Focused, Our Cause is Just, and Our Coalition is Strong”*, Washington D.C., 18 March, <https://obamawhitehouse.archives.gov/blog/2011/03/18/president-libya-our-goal-focused-our-cause-just-and-our-coalition-strong> (dostęp: 28.10.2019).
- The White House. 2011c. *The President on Libya: “We Have Already Saved Lives”*, Washington D.C., 22 March, <https://obamawhitehouse.archives.gov/blog/2011/03/22/president-libya-we-have-already-saved-lives> (dostęp: 28.10.2019).
- The White House. 2011d. *Weekly Address: President Obama Says the Mission in Libya is Succeeding*, Washington D.C., 26 March, <https://obamawhitehouse.archives.gov/photos-and-video/video/2011/03/26/weekly-address-military-mission-libya#transcript> (dostęp: 28.10.2019).
- The White House. 2011e. *Remarks by the President in Address to the Nation on Libya*, Washington D.C., 28 March, <https://obamawhitehouse.archives.gov/photos-and-video/video/2011/03/28/president-obama-s-speech-libya#transcript> (dostęp: 28.10.2019).
- The White House. 2011f. *Presidential Memorandum – Libya*, Washington D.C., 26 April, <https://obamawhitehouse.archives.gov/the-press-office/2011/04/26/presidential-memorandum-libya> (dostęp: 28.10.2019).
- The White House. 2011g. *Statement by the President on Libya*, Washington D.C., 22 August, <https://obamawhitehouse.archives.gov/photos-and-video/video/2011/08/22/president-obama-delivers-statement-libya#transcript> (dostęp: 28.10.2019).
- Turton, H.L. 2016. *International Relations and American Dominance. A diverce discipline*, Routledge, London–New York.
- United Nations. 2011a. *Resolution 1970 (2011). Adopted by the Security Council at its 6491th meeting, on 26th February 2011*, Washington D.C., 26 February, [http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/1970\(2011\)](http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/1970(2011)) (dostęp: 25.06.2018).
- United Nations. 2011b. *Resolution 1973 (2011). Adopted by the Security Council at its 6498th meeting, on 17 March 2011*, Washington D.C., 17 March, [http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/1973\(2011\)](http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/1973(2011)) (dostęp: 25.06.2018).
- United Nations. 2011c. *Resolution 2009 (2011). Adopted by the Security Council at its 6620th meeting, on 16 September 2011*, Washington D.C., 16 September, http://www.un.org/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2009%20%282011%29 (dostęp: 25.06.2018).

- Walton, C.D. 2012. *Grand Strategy and the Presidency. Foreign policy, war and the American role in the world*, Routledge, London–New York.
- Waltz, K.N. 1979. *Theory of International Politics*, Random House, New York.
- Wang, Ch. 2015. *Obama's Challenge to China. The Pivot to Asia*, Routledge, London–New York.
- Western, J. 2006. *American Security, the Use of Force, and the Limits of the Bush Doctrine*, [w:] *American Foreign Policy in a Globalized World*, D.P. Forsythe, P.C. McMahon, A. Wedeman (red.), Routledge, London–New York.
- Widmaier, W.W. 2015. *Presidential Rhetoric from Wilson to Obama. Constructing crises, fast and slow*, Routledge, London–New York.

INVOLVEMENT OF THE UNITED STATES OF AMERICA IN RESOLVING THE 2011 LIBYA CRISIS

Abstract: The aim of the article is to present and evaluate the involvement of the United States of America in resolving the 2011 Libya crisis. This problem is considered taking into account bilateral and multilateral circumstances. The individual parts of the article discuss issues such as relations between the United States of America and Libya before the crisis, as well as US actions during the crisis and the reasons for carrying them out. This concerns, *inter alia*, Washington's political activity in the UN Security Council and the contribution of the US Armed Forces to the military operation in Libya. The evolution of the United States position on the use of the military factor to change the political regime of Libya is also shown. The research problem is included in the questions, what motivated Washington's actions towards Libya and whether the chosen policy was justified? The main thesis of the article is that the basic reason for the involvement of the United States of America in the crisis in Libya were the premises of a humanitarian nature, but the US interests were also important. Unfortunately, the military action did not lead to the end of the internal conflict in this country. The approach of the United States of America to the crisis in Libya was an important element for the formulation of the doctrine of President Barack Obama. There can be observed the elements that match both the liberal and realistic concept of international relations. In the article, the text source analysis method was used.

Keywords: United States of America, Libya, Arab Spring, 2011 Libya crisis, operation “United Protector”

BIOGRAM

Łukasz Jureńczyk, dr hab., prof. uczelni na Wydziale Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Kierownik Katedry Polityki Bezpieczeństwa. Specjalizuje się w międzynarodowych stosunkach politycznych i polityce bezpieczeństwa. Kontakt e-mail: lukaszjurenczyk@ukw.edu.pl.